

filozofów o boskiej naturze duszy, o jej krótkiej pielgrzymce przez ziemskie życie w ciełe oraz o jej przeznaczeniu, jakim jest uwolnienie od ciała i powrót do duchowego boskiego istnienia. Szczególny wyraz znalazło to w filozofii późnej starożytności, zwłaszcza u Plotyna. Ten jednak wyraźnie głosił ucieczkę od świata, a nie jego udoskonalanie. Według Plotyna dusza, świadoma swej boskości i wieczności oraz swojego pochodzenia ze sfery nadmysłowej, winna dążyć do zjednoczenia z Jednią (zob. s. 267).

ANTONI SIEMIANOWSKI

Mieczysław Jagłowski, *Maria Zambrano: anamneza i filozofia poetyckiego zbawienia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Toruń – Olsztyn 2009, ss. 255.

Współczesne meandry hiszpańskiej myśli filozoficznej są w Polsce bardzo słabo rozpoznane. Brakuje tłumaczeń tekstów, ale i rodzimych opracowań monograficznych. Pewnym wyjątkiem jest dzieło Jose Ortegi y Gasseta – dysponujemy tłumaczeniem kilku jego książek, kilkunastu artykułów oraz licznymi opracowaniami jego myśli. Trud przybliżenia polskiemu czytelnikowi wielu interesujących tropów kreślonych przez współczesnych myślicieli hiszpańskich podejmuje od wielu lat m.in. Mieczysław Jagłowski, profesor filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Opublikował książki monograficzne poświęcone filozofii Juliana Mariasa (*Życie i rozum.*

Filozofia racjo witalizmu Juliana Mariasa, Olsztyn 1998), Xaviera Zubiriego (*Realizm transcendentálny Xaviera Zubiriego*, Olsztyn 2000), zredagował lub współredagował tomy zbiorowe poświęcone myśli hiszpańskiej (*Wokół Jose Ortegi y Gasseta*, Olsztyn 2006; *Z myśli hiszpańskiej i iberoamerykańskiej*, Olsztyn 2006; *Między złotym a srebrnym wiekiem kultury hiszpańskiej*, Olsztyn 2008). Jest autorem wielu haseł encyklopedycznych, rozpraw i artykułów rekonstruujących i analizujących rozmaite aspekty hiszpańskiej myśli filozoficznej (np. ważne studium pt. *Hiszpański krauzyzm*, w: *Z filozofii współczesnej. Rekonstrukcje, interpretacje, polemiki*, red. A. Biegalska, M. Jagłowski, Olsztyn 2009, s. 259-313). W 2009 roku w toruńskim Wydawnictwie Adam Marszałek ukazała się najnowsza książka M. Jagłowskiego poświęcona filozofii w zasadzie całkowicie nieznannej w Polsce¹, a bardzo interesującej myślicielki hiszpańskiej, Marii Zambrano (1904-1991). Monografia ta jest w naszym kraju pionierską próbą przedstawienia syntezy najważniejszych wątków i tematów jej myśli.

W rozbudowanym wstępie zostaje przedstawiona sylwetka intelektualna

¹ Poza omawianą książką i wcześniejszymi artykułami M. Jagłowskiego o Zambrano pisała Judyta Wachowska (*Maria Zambrano: nomadyzm jako przestrzeń wolności*, w: *Z myśli hiszpańskiej i iberoamerykańskiej. Filozofia, literatura, mistyka*, red. M. Jagłowski, D. Sepczyńska, Olsztyn 2006, s. 189-201). Dysponujemy też jednym spolszczonym tekstem autora hiszpańskiego M. Moreya (*O Marii Zambrano: refleksja między jawą a snem*, tłum. K. Urbanek, „Sztuka i Filozofia” nr 20, 2001).

oraz krótki rys biograficzny Zambrano. Część pierwsza książki pt. *Na granicach czasu* przedstawia dość pesymistyczną diagnozę stanu naszej cywilizacji obecną w pismach Zambrano. Wątki deifikacji historii, odejścia bogów i sfery *sacrum*, niszczącego człowieczeństwo racjonalizmu filozoficznego, to tylko wybrane tematy tej części monografii. Część druga (*Pobożność poezji i anamnezy*) to propozycja swoistej terapii na katastrofalny stan naszej cywilizacji. Zambrano proponuje powrót do bezpośredniego związku człowieka ze sferą sakralną, zastąpienie rozumu filozofii idealistycznej rozumem poetyckim, analizę form marzeń sennych i pokładanie nadziei soterycznych w literaturze. W zakończeniu M. Jagłowski osadza koncepcję Zambrano w szerszym tle nie tylko hiszpańskiej, ale i współczesnej myśli filozoficznej, kreśląc rozmaite tropy filiacyjne. Ta część wydaje się kompozycyjnie spóźniona i trochę zbyt ogólnikowa. Rodzi w czytelniku pewien niedosyt. Przyjdzie nam jeszcze do tego powrócić.

Maria Zambrano należała do licznego grona uczniów Ortegi y Gasseta, którego poznała, studiując filozofię na Uniwersytecie Centralnym w Madrycie. Wpływ myśli mistrza na jej własną filozofię był znaczący, choć obfitujący w rozliczne spory, polemiki i miejscami radykalne sprzeczności. W takim klimacie fascynacji i odrzucenia fundamentów racjonalizmu Ortegi, Zambrano wypracowywała zręby swego własnego, naznaczonego daleko posuniętą oryginalnością, myślenia filozoficznego. Jej życie było dotknięte dramatem wielowiekowej emigracji przynuszonej. Zaangażowana po stronie

republikanów w wojnie domowej musiała opuścić ojczyznę po zwycięstwie gen. Franco w 1939 roku. Przez 45 lat tułała się po wielu krajach Ameryki Łacińskiej (Meksyk, Kuba, Portoryko) i po 1953 roku Europy (Włochy, Francja, Szwajcaria), aby w wieku starszym, w roku 1984, bez środków do życia powrócić do Hiszpanii. Wygnanie i tułaczkę przeżywała jako duchowe wydziedziczenie i uwięzienie przez historię, owego wszechmocnego demona czasów współczesnych. Wpływ traumy emigracyjnej na jej przemyślenia i twórczość filozoficzną nie ulega żadnym wątpliwościom. Komentatorzy dzielą jej twórczość na kilka okresów. Pierwszy (1930-1939) miał silne zabarwienie ideologiczno-polityczne, które zniknęło z twórczości Zambrano po opuszczeniu przez nią Hiszpanii. W swym szczytowym okresie twórczości od 1939 roku do lat sześćdziesiątych Zambrano oddalała się od historii i od faktycznych dziejowych kształtów społeczeństwa, pyta o istotę hiszpańskości i filozofii hiszpańskiej („myśl hiszpańska nie jest dzieckiem przemocy, lecz jedynie podziwu” – cyt. za: s. 177), o wymiary metafizyczne, mistyczne i religijne. Dokonuje krytyki filozoficznego rozumu dyskursywnego, budując jako alternatywę swą koncepcję rozumu poetyckiego. Zambrano opublikowała ponad 30 książek, a jej myśl w Hiszpanii doczekała się wielu opracowań monograficznych, choć recepcja jej idei była bardzo późna. Od 1987 roku w Velez-Málaga działa *Fundacion Maria Zambrano*. Klasyfikacja gatunkowa dzieł Zambrano nie jest prosta. Niektórzy widzą w nich filozofię, inni mistykę (język Zambrano

w wielu tekstach jest podobny do języka św. Jana od Krzyża), jeszcze inni poezję eksperymentalną. Podkreśla się świadomość hiszpańskiej myślicielki, że rzeczywistość jest bogatsza od możliwości deskrypcyjnych języka. Doświadczenie językowej granicy kazała jej szukać form wyrazu także poza dyskursem filozoficznym – w poezji, mistic, micie.

Charakterystyczny jest skrajnie ambiwalentny stosunek Zambrano do filozofii. Z jednej strony widzi w niej promotora jednostronnej racjonalności, źródło rozbicia człowieka, wyalienowania go, a z drugiej swoistą konieczność przypisaną do natury człowieka. Jest antyfilozofem i filozofem w jednej osobie. Jej rozumienie filozofii jest jednak z gruntu presokratyczne. Pisze Jagłowski: „Filozofię jako zbieranie w całość rozproszonych doświadczeń M. Zambrano nazywa mądrością (*el saber*), przeciwstawiając ją filozofii jako myśleniu. Mądrość jest czymś otrzymanym; jej zdobycie polega na jej odkryciu jako już istniejącej. Zdobywanie mądrości wyklucza metodę, gdyż dokonuje się jako niepowtarzalne doświadczenie, które może zostać nabyte w jednym, równie niepowtarzalnym momencie. Mądrość – jako otrzymana, odziedziczona – nie wymaga także uzasadnienia” (s. 21). Zambrano przeciwstawiała aktywność poznania filozoficznego opartego na metodzie, które łączy się według niej zawsze z jakąś formą przemocy wobec rzeczywistości, pasywności rozumu mistycznego, poetyckiego otwartego na rzeczywistość i obdarowywanego prawdą niejako z zewnątrz. Jej myśl wpisuje się we współczesne trendy – zapoczątkowane

w XX wieku przez Martina Heideggera, ale mające antecedenсы w starożytności – na próbę dotarcia do gruntu rzeczywistości poza wszelkimi zapośredniczeniami – językiem, znakami, historią, uwarunkowaniami kulturowymi etc. Ten nurt zwany często mistyką naturalną ma cel przede wszystkim terapeutyczny – ma scalić rozbitego i popękanego człowieka, pomóc mu w wydobyciu z niezbornych doświadczeń w miarę jednolitego sensu i wyzwolić go z idoli czasów, w których przyszło mu żyć. A człowiekowi współczesnemu przyszło żyć w czasach marnych. Jeśli dla Ortegi metaforą kondycji współczesnego człowieka jest obraz *rozbitka*, to dla Zambrano jest nią obraz *suchej pustyni*, nie pozwalającej z nadzieją patrzeć w przyszłość². Co stanowi wskaźniki takiej sytuacji i gdzie szukać jej przyczyn? Fundamentalnym wskaźnikiem jest dla Zambrano deifikacja historii w czasach nowożytnych (głównym winowajcą byłby oczywiście Hegel – dzieje nabierają wszak u niego charakteru boskiego). Spowodowało to odebranie człowiekowi jego własnego czasu i zastąpienie go czasem dziejowym oraz wykorzenienie go z bezpośrednich odniesień do rzeczywistości, do fundamentu rzeczywistości. Historia stała się bowiem czynnikiem zapośredniczającym wszystkie ludzkie doświadczenia. Za tym stoi nowożytna epistemologia, gloryfikująca rozum dyskursywny i ciasną koncepcję racjonalności. Tyrania faktów, obiektywności spowodowała, że „nadeszła

² Por. M. Jagłowski, *Przeciw historii. Marii Zambrano wizja „rozumu poetyckiego”*, w: *Wokół Jose Ortegi y Gasseta*, red. M. Jagłowski, Olsztyn 2006, s. 120.

ciemna noc tego, co ludzkie” (s. 34). Człowiek „skrywa się za maską, a świat ponownie staje się niezamieszkały” (tamże). Człowiek oderwał się od Transcendencji, doprowadził do agonii swoją nadzieję, utracił tożsamość i rozbił się na dziesiątki niezbornych kawałków, pogrążył się w samotności, poświęcił siebie i swą moralność dla idola historii, żyje bez – a nawet przeciw – Bogu. Pisze Jagłowski: „brak Boga w doświadczeniu współczesnego Europejczyka oznacza odrealnienie człowieka oraz utratę przezeń wolności, a kryzys zachodniej kultury i zachodniego człowieka sprowadza się do niemożności doświadczenia *sacrum*” (s. 56). Dla Zambrano istnieje nieusuwalny związek pomiędzy kulturą a *sacrum* i religią. Na gruncie polskim takie tezy głosił z innych perspektyw Leszek Kołakowski. Redukcja Boga do idei, do przedmiotu myślenia przez filozofię to źródło kryzysu religii, a tym samym człowieka i kultury. Bóg filozofów nie wzbudza religijnej emocji, nie może być gwarantem zbawienia. Ludzka egzystencja nie odnosi się do tak rozumianego Boga. Staje się On martwy – Nietzsche jawi się wyraźnie jako ten, który to obwieszcza. Ateizm jest jednak dla Zambrano przede wszystkim aktem samobójstwa człowieka, jego autodestrukcją. Zresztą śmierć Boga pociągnęła za sobą choćby w strukturalizmie francuskim ideę śmierci człowieka (choćby u Michela Foucault). Problem teodycei jest dla Zambrano w perspektywie ateizmu naszych czasów pozbawiony sensu – człowiek siebie i zdeifikowaną przez siebie historię powinien pytać o zło – wszak to on zajął miejsce Boga. W perspektywach

zniszczenia kontaktu człowieka z *sacrum*, odniesienia do Boga, zlaicyzowana myśl filozoficzna przystąpić musiała do zbudowania jakiejś nowej podstawy moralności i etyki. Dzieła tego podjął się myśliciel, który ubóstwił rozum, Immanuel Kant. Stworzona przez niego etyka jest dla Zambrano źródłem moralnego spustoszenia: „zostało wykreowane coś zimnego, racjonalnego, wyzwolonego z wszelkiej pasji i pragnienia; coś skończenie ascetycznego. A była to moralność liberalna, moralność ludzka, krzepka moralność obowiązku” (s. 103). To moralność dla specyficznych elit, człowiek masowy zawsze szuka moralności religijnej obdarzonej jakąś witalnością.

Ratować człowieka przed rozplynięciem się w dziejach, procesach społecznych, zobiektywizowanych substratach kultury – oto soteryczny i poniekąd jedyny cel myśli Zambrano, która nie ma wobec filozofii żadnych oczekiwań teoretycznych, lecz wyłącznie praktyczne. I te właśnie próbowała realizować we własnym dziele. „Powrócić do religijnych korzeni wraz z całą Europą to obudzić się ze snu historycznego, narodzić się ponownie dla siebie, dla swoich własnych, rzeczywistych celów, nie narzucanych przez żadne demagogiczne ideologie” (s. 111). Człowiek jest w stanie przeciwstawić się okolicznościom próbującym określać kształt jego działania, jego życia. W imię bycia sobą człowiek musi przeciwstawić się jednostronności racjonalizmu, który odciął go od najważniejszego wymiaru jego życia – od podstawy, od *Sacrum* i od Transcendencji. Pierwotne, pobożne i bezpośrednie odczucie świętości zostało wszak zastąpione przez rozum

filozoficzny szerokim spektrum spekulacji, nijak nieodnoszących się do życia. Pisze, rekapitułując metafizyczną myśl Zambrano, Jagłowski: „Filozofii i jej ideom brakuje „pobożności”: są one wolnym tworem myślenia, pozbawionym więzi z rzeczywistością wobec niego zewnętrznej. Coraz czystsza świadomość nie pozwala sobie na «pobożność», na to, by w jej granice wkroczyło to, co realne i święte, bez czego życie ludzkie staje się ułudą”³.

W miejsce rozumu filozoficznego Zambrano proponuje nową racjonalność w postaci integralnie rozumianego rozumu poetyckiego, pasywnie otwartego poznawczo na przestrzenie metafizyczne i mistyczne, na uchwytowanie najbardziej immanentnej cechy rzeczywistości – świętości. Poszukując źródłowych doświadczeń, które odślaniają człowiekowi jądro rzeczywistości, Zambrano wskazuje na strukturę ejdetyczną snów, marzeń sennych. Przestrzenie oniryczne wszak są terenami całkowitej pasywności świadomości ludzkiej, pozbawionej myśli – tu wszystko rozgrywa się poza czasem. Prawda udziela się tu sama, wychodzi nam naprzeciw – nie musimy jej poszukiwać na drodze poznania wyznaczanego przez metodę. Czysta aprehensja daje nam prawdę o rzeczywistości i to w sposób pewny, absolutny, nie podlegający wątpieniu. Aprioryczność Husserla Zambrano zastępuje aprehensją dokonującą się we śnie. Fenomenologia snów zdaje się być podstawą teorii filozoficznych hiszpańskiej myślicielki.

Straty dokonane w naturze człowieka przez filozofię mogą być odbudowa-

ne przez literaturę, w której pobrzmiewają święte słowa zakorzenione w źródłowej świętości samej rzeczywistości. To literatura kreuje „poetyckie kategorie ludzkiego życia”, swoiste wzory i typy egzystencji. To ona jest władna przywrócić człowiekowi doświadczenie realności. Oddając myśl Zambrano pisze Jagłowski: „Poezja i muzyka, przywierające do «pierwotnego raju», są zdolne do najwierniejszego wyrażenia jedności naszego bytu, naszej «utrąconej świetlistej intymności», a także – zwłaszcza poezja – mają moc ustanawiania jedności elementów heterogenicznych, pochodzących z odmiennych źródeł i czasów” (s. 168). Źródłem literatury jest przestrzeń oniryczności – wiele dzieł literackich to opowiedziane sny. Esencją literackości jest poezja. Pisała Zambrano: „jeśli filozofia jest tą, która pyta, poezja jest tą, która znajduje”⁴. Niemniej sama poezja nie wystarcza – musi ona zostać ściśle związana z filozofią. Zambrano dąży do ściślejszej relacji filozofii z poezją niż ta, która istniała w czasach presokratycznych, a została ku zgubie cywilizacji zachodniej rozerwana przez Platona i jego następców. Tylko na tej drodze powtórnej reintegracji, poetycko-filozoficznego doświadczenia i mówienia o rzeczywistości można myśleć o scaleniu człowieka, o realizacji jego istoty, jego człowieczeństwa.

Myśl Marii Zambrano zaskakuje odwagą stawiania problemów, oryginalnością wielu sformułowań, trafnością niejednej diagnozy, ostrością widzenia opisywanych kwestii. Skłania do przemyśleń, refleksji, stawiania na nowo

³ Tamże, s. 123.

⁴ Cyt. za: tamże, s. 130.

starych pytań. Oczywiście wzbudza też sprzeciw, niedosyt, wątpliwości. Pytanie o status *sacrum*, o istnienie Boga, koncepcję Transcendencji, o bliższą charakterystykę rozumu poetyckiego to tylko niektóre z nich. Jagłowski omawia myśl hiszpańskiej filozofki krytycznie, dystansując się od wielu jej propozycji i stawiając znaki zapytania nad wieloma jej tezami. Robi to z pełnym profesjonalizmem – dyskretnie, by nie przesłaniać swoim widzeniem spraw myśli Zambrano. Rodzą się także w trakcie lektury pytania o zależność koncepcji Zambrano od różnych prądów filozofii XX-wiecznej – przede wszystkim od myślenia Heideggera, szczególnie późnego po *Kehre*. Jagłowski w ostatniej części swej książki podejmuje próbę odpowiedzi na te pytania i jako wytrawny historyk filozofii kreśli konteksty filozoficzne, mapę zależności i wpływów rozmaitych systemów myślowych na filozofię Zambrano. Ortega y Gasset, Unamuno, św. Augustyn, mistycy hiszpańscy, Husserl, Heidegger... Można zgłaszać rozmaite uwagi i wątpliwości – czy nie brakuje Kierkegaarda, Lévinasa, czy analogia między widzeniem funkcji literatury w czasach współczesnych przez Zambrano i przez Rorty'ego nie jest ścisła? Wydaje się jednak, że najistotniejsze w tej części książki jest coś innego – Autor zdaje się nie doceniać głębi wpływu myśli Heideggera na Zambrano. Wydaje się, że tak w warstwie krytyki współczesnej cywilizacji, racjonalności dyskursywnej, odejścia bogów, zerwania przez człowieka relacji z samą rzeczywistością, jak i w warstwie terapeutycznej – szukaniu pomocy w poezji, bezpośrednim niezapośredni-

czonym doświadczeniu jądra rzeczywistości, wpływu tego przecenić się nie da. Przywiązanie do tradycji myśli presokratycznej, do tezy o zapomnieniu przez cywilizację tego, co najważniejsze, widzenie w poezji domostwa bycia, widzenie człowieka przez pryzmat autentyczności, bycia u siebie, bycia sobą, bycia nie u siebie, podkreślanie pasywnego charakteru poznania prawdy etc. – czyż nie widać tu nie tylko wpływu, ale wręcz repetycji późnego Heideggera? Sama Zambrano do tych zależności właściwie się nie przyznawała, co tym bardziej każe sprawę szerzej zbadać. Zresztą hiszpańscy komentatorzy jej myśli są tego świadomi (np. A. Bundgaard czy J.L.L. Aranguren), o czym Jagłowski informuje w jednym z przypisów. Próba pokazania tych zależności podjęta przez autora omawianej książki jest jednak niewystarczająca. Generalnie zresztą, zarysowania siatki wpływów na myśl Zambrano czytelnik spodziewałby się bardziej w pierwszej części książki niż w zakończeniu. Wydaje się, że ta niedogodność kompozycyjna jest bardzo istotna i w lekturze uciążliwa. Oczywiście, nawet uwzględniając wpływ Heideggera na Zambrano widać jej oryginalność i w zasadzie nie umniejsza to wartości dorobku hiszpańskiej fenomenologii. To istotny głos w sporze o człowieka współczesnego i ważka myśl filozoficzna. Należy mieć nadzieję, że jej pisma zostaną, przynajmniej w jakimś wyborze antologicznym, przyswojone polskiemu czytelnikowi.

KRZYSZTOF STACHEWICZ